

nil. słuchowisko

pierwszy fragment narracji

Zahava Laskier stoi przed domem ojca. Jest rok 2008, to jej jedyna wizyta w Będzinie. Ojciec Zahavy, Jakub, przed wojną mieszkał z żoną i córką w eleganckiej kamienicy w centrum miasta. Zahava nigdy nie poznała tych kobiet. Stojąc przed walącą się ruderą o zabetonowanych oknach, Zahava mówi: „Przyjeżdżając tutaj, zastanawiałam się, czy dom mojego ojca został zburzony, czy przetrwał. Nie spodziewałam się jednak czegoś pomiędzy”.

[nagranie głosu Zahavy, mówiącej po angielsku z silnym hebrajskim akcentem]

*I wondered if this house is still here or was it destroyed.
I didn't suspect it can be somewhere in between.*

Zahavę oprowadza po Będzinie pan Adam. Przedstawia ją miejscowym politykom i notablom. Zahavę witają kolejno: pan Andrzej, pan Krzysztof, pan Łukasz i pani Stanisława. Jakub Laskier, ojciec Zahavy, przed wojną także był ważną osobistością w mieście. Opowiadał córce o swoich współpracownikach w radzie miasta. Zahava pamięta: pan Tewel był wysoki i przystojny, pan Icchak lubił podnosić głos, Abram i Mordechaj zawsze głosowali tak samo, Cyrele mieszkała w sąsiedztwie, a Mosze sprzedawał najlepsze koszerne mięso w Zagłębiu.

[nagranie]

ZAWIADAMIAMY WSZYSTKICH Ob. O NIEUCZĘSZCZANIE PO ZAKUP MIĘSNY OD TEGO PLUGAWEGO I WSTRĘTNEGO ŻYDA PONIEWAŻ JEST STRASZNYM NIECHLUJEM I PAPRA WYROBY MIĘSNE; A PODRUGIE NIE POWINNIŚMY MY POLACY PRZEZ TEN KRUTKI CZAS ICH PANOWANIA W KTURYM JESZCZE ŻYJĄ DAWAĆ ŻADNEGO UTARGOWANIA BO RASA ŻYDOWSKA JEST BARDZO ROZMNAŻAJACA A MY JUŻ MAMY DOSYĆ TYCH ŻYDOWSKICH IWREJÓW

I POWINNIŚMY SIĘ STARAĆ ABY ICH WKRUTKIM
CZASIE WYTĘPIC.!

WYDZIAŁ ZWIĄSKUW POTAJEMNYCH
PREZES ZWIĄSKU

Pobliska aleja Hugona Kołłątaja to gruba linia bezlitośnie przekreślająca historycznie żydowskie dzielnice: Stare Miasto i Podzamcze. Bezlitośnie, ponieważ by ją wybudować, w 1971 roku, komunistyczne władze zdecydowały o wyburzeniu całej północnej pierzei miejskiego Rynku. Od tamtej pory Rynek nazywa się placem Kazimierza Wielkiego. W 1358 roku Kazimierz Wielki nadał Będzinowi prawa miejskie. Ironia była w tym wypadku niezamierzona.

[Nika]

Przyjeżdżając tutaj, zastanawiałam się, czy dom mojego ojca został zburzony, czy przetrwał. Nie spodziewałam się jednak czegoś pomiędzy.

Zahava nie rozumie, dlaczego boisko żydowskiego klubu Hakoach, a przede wszystkim sąsiedni kirkut w latach pięćdziesiątych zostały zalane asfaltem. Nie może zrozumieć, że kirkut nie był już wtedy nikomu potrzebny, a najpilniejszą bieżącą potrzebą była budowa nowej zajezdni autobusowej. Pan Adam, przewodnik Zahavy, uratował fragmenty zniszczonych macew z rampy kolejowej, którą zbudowano z nich w tym samym czasie, co zajezdnię. Wcześniej z tego miejsca odjeżdżały transporty do Auschwitz. Niemcy decydowali o tym, kogo wywieźć, a kogo zostawić, podczas selekcji na boisku Hakoachu.

[nagrane]

Derby Będzina. BKS kontra Hakoach - 0:1

Hakoach znów górą. Piłkarze BKS-u po raz kolejny nie mieli najmniejszych szans. Czy kiedykolwiek ktoś pokona żydowskich piłkarzy?

Nazewnictwo w Będzinie zawsze było bezlitosne. Zajeżdnię autobusową na współczesnej mapie można znaleźć przy ulicy Wyzwolenia. Hakoach po hebrajsku to „siła”. Pełna nazwa polskiego BKS-u to — Będziński Klub Sportowy „Sarmacja”.